

Duchowość lidera

Czym jest duchowość?

Zanim przejdę do omówienia duchowości lidera pozwolę sobie na kilka refleksji na temat samej duchowości. Jej określenie nie jest takie oczywiste i znajdujemy różne podejścia do tego zagadnienia. Można jednak chyba przyjąć, że jest ona formą życia duchowego, a właściwie tożsama z tym życiem duchowym tak ukie-runkowanym, aby dojść do zjednoczenia z Bogiem. Istotne są w tym przypadku praktyczne wskazania, które prowadzą do zrealizowania tego celu.

W swojej refleksji nad życiem duchowym doszedłem do fundamentalnego wniosku, że: **w życiu duchowym chodzi o Życie**. Brzmi to nieco tautologicznie, jednak okazuje się, że wcale nie jest to tautologia w praktyce. Nie chcę tego zagadnienia tutaj omawiać. Wystarczy jednak wspomnieć konflikty Pana Jezusa z faryzeuszami. Może najmocniej zabrzmiął on w Kafarnaum w synagodze, gdy w szabat Pan Jezus polecił człowiekowi z uschlą ręką stanąć na środku i wtedy bardzo dramatycznie spytał:

«Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić?»
Lecz oni milczeli (Mk 3,4).

Okazuje się, że dla tak pobożnych ludzi, jakimi byli faryzeusze, ważniejsze od życia było zachowanie przepisów. Tak było za czasów Pana Jezusa, ale tak jest do dzisiaj w postawie wielu ludzi pobożnych.

Z wszystkich określeń duchowości najbardziej spodobała mi się formuła Gabriela Bunge: „**Duchowość chrześcijańska to ni mniej ni więcej tylko życie w Duchu Świętym**”. Nie będę tutaj rozwijał zalet tego określenia. Chciałbym jedynie wskazać na to, że od razu odnosi się ona do samego życia oraz od razu wskazuje na fakt prowadzenia przez Boga, a konkretnie przez Ducha, który „doprowadza nas do całej prawdy” (zob. J 16,13). Wskazuje ona także na postawę otwartości na działanie Boga w nas absolutnie konieczną w życiu duchowym.

Być liderem – szansa na rozwój

Jeżeli w życiu duchowym chodzi o Życie, to prawda o tym ujawnia się już w zwykłym życiu codziennym w rodzinie, w pracy, w całym społeczeństwie. I tutaj warto zwrócić uwagę na to, że lider ma tutaj bardzo dużo do powiedzenia. Wpierw może określimy kim jest **lider**. Przyjmuję, że jest nim ten, kto **przewodzi grupie ludzi stojąc na ich czele wyznaczając zadania i organizując ich wysiłki tak, by przynosił dobre wyniki**. To robocze określenie lidera pozwala go widzieć w bardzo różnych funkcjach i rolach społecznych. Jest nim niewątpliwie

polityk sprawujący rządy, wszyscy prezydenci, burmistrzowie, sołtysi i inni przedstawiciele władz społecznych. Oczywiście są nimi przedsiębiorcy i wszyscy kierownicy w ich firmach. Także nauczyciele, wychowawcy, a także biskupi, proboszczowie..., a także rodzice względem swoich dzieci. Zakres jest zatem duży i wielu z nas spełnia taką funkcję w jakimś zakresie.

Od lidera w bardzo dużym stopniu zależy jakość i efektywność działania wspólnoty, jaką rządzi. Uważam, że obecnie w społeczeństwie i w Kościele **najbardziej potrzebni są nam święci liderzy**. Oni bowiem organizują życie i powodują, że jego jakość jest dobra lub zła. Daj nam Boże dobrych liderów! Stąd duchowość liderów jest niezmiernie ważną sprawą. To, wydaje się, oczywiste twierdzenie odnoszące się do liderów pozwolę sobie uzupełnić drugim, może mniej oczywistym, a nawet pewnie zaskakującym: **lider przez swoje doświadczenie bycia liderem ma wyjątkową szansę autentycznie spotkać się z Bogiem**. Pewnie to brzmi dziwnie dla nas przyzwyczajonych do mniemania, że najlepiej w ciszy i milczeniu, w oddaleniu od świata, najlepiej usłyszeć i spotkać Boga. Bycie liderem w tej perspektywie jest sytuacją najbardziej odległą od tego ideału.

Zwróćmy jednak uwagę na pewne podstawowe prawdy dotyczące życia ludzkiego. Przede wszystkim **Bóg stworzył nas i powołał do roli lidera** w stworzeniu:

Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pelzającymi po ziemi (Rdz 1,28).

Bóg powierzył nam **odpowiedzialność** nie tylko za siebie samych, ale także za całe stworzenie. A właśnie odpowiedzialność zasadniczo motywuje nas do wzrostu duchowego. Zwykle w życiu każdy osiąga pozycję, w której jest odpowiedzialny za innych. Odpowiedzialność odgrywa bardzo ważną rolę w naszym rozwoju duchowym. Jej brak powoduje nawet degradację duchową człowieka. Myślę, że nie muszę tej tezy dowodzić.

Drugą wielką szansą jest fakt, że niosąc odpowiedzialność **lider musi się trzymać realiów życia**. Nie może on „bujać w obłokach”, ale musi twardo chodzić po ziemi. Wszelki brak realizmu powoduje duże trudności w życiu nie tylko jego, ale także innych. A ponieważ **Boga możemy spotkać jedynie w prawdzie i to tu i teraz**, lider wyćwiczony w przyjmowaniu prawdy o rzeczywistości ma szansę go spotkać. Wspomniane warunki „ciszy i samotności” przy jednoczesnym komforcie życiowego zabezpieczenia: jedzenia, mieszkania, ciepła itd. niestety często rodzi duchowość marzycielską, zupełnie oderwaną od życia.

Wydaje się ponadto, że nie przypadkiem Pan Jezus bardzo często nauczając w przypowieściach mówił o rządcy lub słudze sprawujący zarząd nad dobrami swojego pana, czy wreszcie o słudze, któremu pan powierzył jakieś pieniądze w zarząd. Kiedy połączyć te przypowieści z ewangeliczną zasadą **władzy jako służby**,

otrzymujemy duchowość lidera jako bardzo istotny motyw duchowości ewangelijnej. A Pan Jezus jeszcze głębiej wprowadza nas w ducha służby przez utożsamienie się z „bratem najmniejszym”:

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40).

Lider może chyba najwięcej zrobić dla innych! I, co jest najważniejsze, jego funkcja właściwie rozumiana polega na takiej służbie dla innych. A mówiąc o tym samym od strony jego osobistego doświadczenia, to cały jego wysiłek nabiera sensu przede wszystkim przez taką służbę. Zazwyczaj ludzie chcą władzy po to, by zdobywać dla siebie pieniądze, sławę i znaczenie. Jednak kiedy taki człowiek autentycznie staje wobec pytania o sens, te „naturalne” motywacje są pozbawione sensu. Czasami ludzie dochodzą do tego dopiero po wielu latach biegania za pieniędzmi.

W swoich refleksjach nie rozważam wszystkich zagrożeń, jakie stają na drodze lidera. Są one niewątpliwie duże i chyba większe niż w życiu ludzi, którzy nie są liderami. Koncentruję się jedynie na pozytywnych, patrząc od strony duchowej, stronach doświadczenia lidera. Niektóre z nich są przeżywane jako negatywne. Do nich należy np. doświadczenia **samotności lidera**. Rozwijam ten temat w swojej pozycji: „Podstawy duchowości lidera”. Dowodzę w niej, że ta samotność jest nie tylko konieczna, ale powinna też być przez lidera wybrana i powinna stać się elementem jego duchowości. Drugim momentem jest **doświadczenie własnego ograniczenia** i braku panowania nad rzeczywistością. Każde przedsięwzięcie jest ryzykiem. W każdym prowadzeniu innych dotykamy granicy naszego wpływu i naszej zależności od „losu” albo mówiąc językiem chrześcijańskim od Bożej Opatrzności. Dzisiaj już wyraźnie mówi się o potrzebie posiadania „szczęścia” w zarządzaniu. Lider, jeżeli jest prawdziwie przytomny i nie ma w sobie pychy człowieka, który uważa, że jemu się wszystko udaje, bo ma się udawać, musi zobaczyć nieprzewidywalność przyszłości nawet przy najlepszych kalkulacjach i szacunkach oraz zależność wydarzeń od innych, wyższych sił. Jest to **okazja odkryć transcendencję**. To jednocześnie pobudza prawdziwie przytomnego lidera do modlitwy. Przypomina to doświadczenie rolnika, którego los jest w dużym stopniu zależny od pogody, na którą nie ma wpływu. Modlitwa w jego życiu sama się narzucała. Czegoś podobnego doświadcza lider.

Jaka duchowość dla lidera?

Duchowość człowieka, jeżeli ma być autentyczny, musi być **budowana na tym, czym żyje**, co go bezpośrednio dotyka. I tak kapłan powinien czerpać swoją duchowość ze swojej posługi duszpasterskiej. Podobna zasada odnosi się do lidera: swoje życie duchowe powinien budować w oparciu o to, czym się na co dzień zajmuje. Tutaj musimy powiedzieć jeszcze o jednej bardzo ważnej cesze życia lidera: jego zasadnicza działalność dotyczy **spotkania z ludźmi**. O ile zajmuje się prowadzeniem czegoś, nawet najbardziej materialnych spraw, zawsze zarządzanie

odnosi się wprawdzie i zasadniczo do ludzi, nad którymi jest szefem. Dlatego kontakty z nimi są jego żywiołem. Warto w tym momencie sobie przypomnieć, że w spotkaniu z drugim człowiekiem najpełniej doświadczamy Boga. To oczywiście dotyczy wszystkich ludzi, nie tylko liderów. Kontakty lidera jednak posiadają specyficzny charakter: są to kontakty z **odpowiedzialnością** za nich i za sprawy z nimi związane. Przypomina to relację ojca do dziecka. Lider ma szansę nie tylko odkryć podmiotowość partnera dialogu, jego wolność, godność osoby, zalety i wady, dobro i pokretność myśli, ale odpowiedzialność stawia go w specyficznej pozycji. Spotkanie z podwładnymi wymaga od niego mądrości, aby w sytuacjach trudnych i wymagających korekty „usuwać rdzę nie zniszczył samego naczynia” (RegBen 64,12). Łatwo bowiem traktować ludzi jak pionki na szachownicy przedstawiając ich bez liczenia się z nimi jako osobami. Odpowiedzialność jednak zowiąca do szacunku i pomocy. Kiedy do tego uwzględnimy doświadczenie samotności, lider ma szansę niejako **dotknąć tajemnicy miłości Boga-Ojca do nas**.

Aby jednak do tego dojść lider musi po pierwsze mieć w sobie prawdziwą miłość do powierzonych mu ludzi, a jednocześnie przyjmując swoją samotność odnaleźć Samotnego, który z miłością oczekuje na spotkanie z nami.

We wspomnianej książce „Podstawy duchowości lidera” pokazuję jak bardzo pomocna dla lidera jest **duchowość mnicha**, który nie z konieczności ale z wyboru wchodzi w samotność, aby spotkać się z Bogiem. Proponuję dla liderów **duchowość monastycyzmu uwewnętrznionego**. Zasadniczo polega ona na przyjęciu w sercu i w praktyce swojego życia praktyk wypracowanych przez mnichów. Ich podstawą jest świadomość nieustannego życia w obliczu Boga, który jest misterium obejmującym nas całkowicie i we wszystkich wymiarach. Naszą drogą do Niego jest całe nasze życie, a nie jedynie wybrane praktyki i akty pobożne. Konsekwentnie zatem trzeba tak robić wszystko, jak byśmy to robili dla Boga. Aby osiągnąć taką świadomość mnisi ćwiczą się w nieustannej modlitwie, kilkakrotnie w ciągu dnia odmawiają liturgię, codziennie czytają Pismo Święte i teksty prawdziwych mistrzów duchowych, znajdują czas na modlitwę indywidualną w różnych jej formach. Ważna przy tym wydaje się medytacja. Lider oczywiście nie jest mnichem i nie ma tyle czasu na podejmowanie tych wszystkich ćwiczeń. Jednak każdy może podejmować jakieś elementy tych praktyk w sposób świadomy i systematyczny. Jest to niezmiernie ważne w jego życiu, aby się nie dał porwać nurtowi bieżącego życia i by nie utracił świadomości, że w jego życiu chodzi o coś więcej niż tylko to, co bezpośrednio uchwytne.

W kilku słowach trudno rozwinąć temat i wyjaśnić wspomniane wskazówki. Odsyłam do mojej książki.